

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłk. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 35 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 60 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 50 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości 60 i Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 50 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota 14 września.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Podwyższenie św. †
Jutro: F. 17 po św. Im. N. M. P. — Gr.-kat. Dziś: 1.
Sept. Symeona. Jutro: 2 N. 13 po Sosz. Hl. 3. — Sło-
wiańskie: Dziś: Ziomomysta. Jutro: Budzimiła.
Wschód słońca 5:42, zachód 6:08.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławoczno 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Belzca 11:05; do Stanisława-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w
niedziele i rzym.-kat. święta o g. 1:35; do Szczerca 10:45
w niedz. i święta rzym.-kat.; do Lubienia 2:10 w niedz.
i rzym. kat. święta.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w
ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt,
codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 naoto we wtór. i piąt. od 3—5, w niedz.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum
Dzieduszyckich. (Teatralna 18) do końca sierpnia
zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przed-
południowych za zgłoszeniem. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 3) środy, soboty,
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w,
w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewcenki
(ulica Czarnieckiego 2) 2—6 (prócz niedz. i sw. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtórki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10
do 12 w pot. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Obłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski. Dziś o g. 3:30 popoł. dla mło-
dzieży szkolnej „Wesele“, dramat w 3 aktach Stanisława
Wyspiańskiego — o g. 7½ wiecz. „Wesoła wdówka“,
opereka w 3 akt. przez Lehara.

III. Międzynarodowy

Kongres naftowy w Bukareszcie.

Bukareszt, 11 września.

III. W uzupełnieniu prac kongresowych z pierw-
szego dnia posiedzeń sekcyjnych należy jeszcze wspo-
mnieć o wykładzie prof. Englera, który się odbył
na plenarnym posiedzeniu wszystkich sekcji. Prof. Engler,
twórca teorii tworzenia się ropy z tłuszczów zwierzęcych,
w wykładzie swoim wspominał o swych doświadczeniach
laboratoryjnych, przy których z tranu rybiego otrzymał
w rurek szklanych zatopionych przez ich ogrzewanie
w specjalnych piecach produkt podobny do ropy. Tem-
peratura i ciśnienie, to dwa warunki potrzebne dla prze-
miany tłuszczu na ropę, są we wnętrzu ziemi, przyczem
Engler zauważył, że jeśli uwzględni ten olbrzymi okres
czasu, jaki natura ma dla przeprowadzenia tej zamiany,
to tak temperatura jak i ciśnienie dla tej przemiany mo-
gą być znacznie zredukowane. W ostatnich czasach wy-
kryto, że niektóre produkty destylacji ropy są opty-
cznie aktywne to znaczy skręcają płaszczyznę polaryza-
cji; własność tę posiadała produkty destylacji chol-
steryny, która jest składnicą tłuszczów zwierzęcych i nie-
których roślinnych. Prof. Engler widzi w tem nowy do-
wód zwierzęcego lub częściowo roślinnego pochodze-
nia ropy.

W kwestyi optycznych własności produktów
destylacji ropy jest zapowiedziany odczyt naszego pro-
fesoru Zajączkiewicza, który przychodzi do innych cokol-
wiek wniosków na podstawie ścisłych badań.

Wieczorem tego dnia odbył się dla członków
kongresu bankiet wydany przez prezydenta miasta Bra-
tianu w sali teatru narodowego; ten bankiet, jak przyję-
cie u ministra-prezydenta oisną wszystkich; sala udeko-
rowana świeżymi kwiatami, scena połączona ze salą
widzów, aby pomieścić wszystkich; 50 lokai z nadzwy-
czajną precyzją i szybkością obsługują wszystkich;
znać we wszystkim dobrą administrację; gości przeszło
600; do naszego grona przysiadła się p. S., emigrant,
redaktor dziennika „Independnce Roumaine“ w Buka-
reszcie i informuje nas o wybitnych osobistościach ru-
muńskich. A więc prezydent miasta Bratianu, młody
jeszcze człowiek, około 40-letni, jest bratem ministra
i synem słynnego w Rumunii Bratianu, który agitował
za wojną z Turcją, przez którą Rumunia zdobyła niezale-
żność, dzisiejszy więc prezydent jest synem bohatera
narodowego rumuńskiego; dalej informuje nas nasz ro-
dak, że w Bukareszcie Rumuni o delegacji naszej odzy-
wiają się z ogromną sympatją, powitalna mowa Ma-
lachowskiego zdobyła nam sympatyje w klubie liberalnym
Rumunów i jest żywo omawiana. Przy ostatnich dniach
i szampanie rozpoczynają się toasty.

Pierwszy toast oficjalny wnosi prezydent mini-
strów Siardza na cześć króla rumuńskiego i suwere-
nów innych państw, prezes kongresu Soligny odczytł
telegram króla rumuńskiego z pozdrowieniem dla człon-
ków kongresu, prezydent miasta Bratianu pije zdrowie
członków kongresu. Imieniem naszej delegacji prof. Za-
łoziecki wnosi zdrowie rumuńskich ministrów, jako tro-
skliwych opiekunów kraju, których my temu krajowi
zazdrościmy. Wspaniałą była mowa delegata z Argen-
tyny pana Deruna, który mówił o ukrajowieniu prze-
mysłu; mówili jeszcze przedstawiciele Belgii, Francji,
Anglii, Włoch, nawet chłodny i sżywny Amerykanin
wygłosił serdeczny toast; nie brakło i toastu za żuro-
wie obecnych kobiet, które częściowo, jako członkinie
kongresu, zasiady przy stołach, a częściowo jako widze
w łóżach teatru.

Prawdziwą jednak emocją i rozrywką wśród pra-
cy dla gości kongresowych był wtorek 10 b. m., dzień
poświęcony wycieczkom.

O 6 rano odeszły w kwadrans jeden po drugim
z dworca w Bukareszcie dwa pociągi nadzwyczajne,
składające się wyłącznie z wagonów pierwszej klasy i
wyłącznie z gośćmi kongresowymi; pierwszy pociąg
udał się do Campiny, a drugi pojechał odrazu dalej do
rezydencji letniej królewskiej Sinaja; na stacyi rozdano
nam wszystkim gazetę kongresową, która wychodzi co-
dziennie i zawiera szczegółowe sprawozdanie o kongresie.
Z Bukaresztu do Campiny jedzie się 2 godziny; w wa-
gonie urządzono nam wszystkim drugie śniadanie w ten
sposób, że każdy otrzymał duże pudełko, w którym
znajdowała się fiaska wina, przekąski i winogrona;
podczas jazdy członkowie komitetu odwiedzali pojedyn-
cze coupé i bawili gości. W Campinie wysiadamy;
dworzec przystrojony chorągiewkami, muzyka cygańska
gra wesołego marsza; wojsko i żandarmerya utrzymuje
porządek; zajeżdżają po kolei w porządku nadzwyczaj-
nym 200 powozów, każdy zaprzężony w 4 konie, do
każdego powozu wsiada 2 kongresowców i co parę
powozów jeden żandarm na kozioł obok furmana dla
przestrzegania porządku, nie zapomniano skropić rzęsi-
ście jeden kilometr drogi wodą, aby nie było kurzu
przy wytaczaniu powozów; jedziemy cudowną, górzystą
okolicą, co kilkadziesiąt kroków przy drodze żołnierz
salutujący, co kilkadziesiąt kroków brama tryumfalna ubrana
zielenią, przejeżdżamy przez rumuńskie wsie Doftana,
Telega i wreszcie Busztenari, w każdej wsi rada gmin-
na i dzieci szkolne, w niektórych nawet pop z chorąg-
wią witają nas i wnoszą okrzyki; w połowie drogi
do kopalni Busztenari, które było celem naszej podró-
ży, spotykamy dyrektorów i kierowników kopalni kon-
no, którzy wyjechali na nasze spotkanie i przywitawszy
nas, cwają z powrotem, aby spotkać nas u wjazdu
do kopalni, nadjeżdża też i powóz, w którym panie

76)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

To tylko źle, że ja jeszcze nie mam żadnego or-
deru, ale James powiedział, że dostanę niedługo.

Widzisz, Samuel, to bardzo pomaga w interesie
jak kto jest szlachcic. Gdyby Mojżesz teraz żył, to on
także byłby szlachcic i nazywałby się jaśnie pan Mo-
jżesz Synajski. Ale ja chcę tobie opowiedzieć całą jazdę
od początku. Tylko słuchaj, Samuel, jak ty teraz sie-
dzisz w kantorze i czytasz ten list, ty pewno palisz
wszystkie palniki gazowe, a to jest niepotrzebny wyda-
tek i ja ciebie proszę, zgaś zaraz tamte palniki i zo-
staw tylko jeden. Ty nie potrzebujesz się tego wstydić,
Samuel, bo szlachta robi taksamo i im kto większy pan,
tem więcej trzyma się za kieszeń.

Na samym początku mieliśmy dwa wielkie roz-
czarowania. Najprzód, że nie pojechał z nami pan Ru-
sart. A tego wszyscy bardzo się spodziewali. A potem,
że nie pojechała panna Brygida, a to było największe
rozczarowanie dla mnie. Byliśmy w górach Hercu i był
już wieczór. Ten młody baron toby zaraz napisał: Słoń-
ce schowało oblicze, miesiąc na niebie się podnosi i
gwiazdy błyskają obficie, i wspaniale na świecie pełno
jest roskoszy!

To bardzo łatwo jest robić poezję i dlatego tyle
ludzi ją robi. Ale sprzedać to znacznie trudniej i dla-

tego to powinien robić tylko ten co ma duże pieniądze,
a jest taki głupi, że chce te pieniądze wyrzucać za
okno. Ja też nie mam za złe panu baronowi, że on
robi poezję, bo on ma na to. Ale może ja go namó-
wię, żeby przestał, to on mi będzie potem za to
dziękować.

Więc wzniesiśmy się do góry w Hercu i ja mia-
łem duży kłopot, żeby razem wyjechać, bo James ko-
niecznie chciał, żebym ja został. A to niby o tę pannę
żeby nie było nikogo trzeciego. A ja właśnie chciałem
trzeciego i żebym to ja był tym trzecim! Tymczasem
i jemu się nie udało i mnie się nie udało. Ale to tylko
parę dni. Potem ja znowu trafię na ślad. I jeszcze od-
kryłem coś nowego. Ty pewno jesteś bardzo ciekawy,
Samuel, ale ja tobie nie powiem. Bo jak kto ma wy-
kształcenie, to wszystko mówi po porządku, a nie tak
jak gdyby grzebał w kędzierzawej głowie.

Jeden oficer z „Pax“ jest tutaj kapitanem. To
niemna co mówić, ten trzeci wymiar to jest bardzo ładny
wynalazek. Jak ty siedzisz w wagonie, nawet w po-
ciągu luksusowym, w którym ty nigdy nie siedzisz, to
tobie się wydaje, że ty lecisz, a ty się tylko wleciesz.
Ale w trzecim wymiarze to jest dopiero prawdziwe la-
tanie!

On ma także swoje złe strony ten trzeci wymiar.
Jak co ze statku spadnie w trzeci wymiar, to już musisz
to zapisać do rubryki strat. Ja już straciłem taki dosko-
nały kawałek cygara, co go można było jeszcze długo
palić, ale jeden pan oficer austriacki podarował mi no-
we. Ciekawy jestem co ja teraz stracę. Może tę rączkę
z piórem co ty mi podarowałeś, co to miała sama pi-
sać, a co nigdy atrament nie jest w niej, tylko zawsze
na kamizelce.

James robi honory i ja już nie mogę uwierzyć, że
to jest ten sam James co był u nas w interesie, taki

z niego teraz wielki pan. Jego trzeba się trzymać, bo
on dostanie tyle orderów, że sam mi mówił, że będzie
musiał sobie nająć kogoś, żeby ponawieszał na sobie
i chodził za nim. Jak ja dostanę dużo orderów, to ja
także tak zrobię.

Właśnie tylko co James był u mnie. Ja z nim za-
wsze jestem bardzo ostrożny, nie tak jak ty, Samuel,
co zaraz otwierasz gębę i jesteś kontent. A jak on jest
bardzo grzeczny dla mnie, to wtedy dopiero ja się mam
na baczności. Więc jak on teraz wszedł do mojej ka-
juty i zobaczył, że ja robię literaturę, bo ty nie wiesz.
Samuel, że jak człowiek wykształcony pisze, to choć on
nawet pisze list albo rachunek, to zawsze jest literaturą,
więc jak on to zobaczył, zaraz się spytał bardzo grze-
cznie, czy można przeczytać, a ja jego przeprosiłem
bardzo grzecznie, że nie można, bo to jest prywatna
korespondencja i nakryłem papier, a on tymczasem mu-
siał coś zobaczyć, bo się zmarszczył tak po wielkopań-
sku i pyta bardzo dumnie co ja mam takiego do pisa-
nia o pannie M... Całe moje szczęście, że właśnie jeden
pan oficer potrzebował jego prosić i on sobie poszedł.
Ale jaki on był zły to nawet strach powiedzieć, i jak
ten list do ciebie wcale nie dojdzie, to ty już będziesz
wiedział dlaczego.

Był wielki nieporządek, bo „Gracila“ jest bardzo
duża i każdy chciał wszystko widzieć i każdy chciał
wszędzie być, dopiero James musiał zrobić porządek.
On kazał poustawić baryery żeby było wiadomo, gdzie
goście są i gdzie kapitan jest i gdzie odczyty mają być.
i zaraz było dobrze. Ty musisz otworzyć sobie atlas,
Samuel, jeżeli ty chcesz wiedzieć jak my lecimy i ja
tobie tego nie potrafię powtórzyć, ale najładniejsze ze
wszystkiego to są góry.

C. d. n.

żony Polaków dyrektorów, wyjechały na spotkanie polskich gości.

Wreszcie kopalnia Busztenari. Przy zakręcie wystrzelił odrazu na wzgórze cały las wież wiatracznych jedna nad drugą nadzwyczaj gęsto ustawionych; obecnie już i w Rumunii przepisy górnicze normują większe oddalenia szybów od siebie, dawne jednak szyby były nic więcej, jak 20 metrów od siebie, co tworzy bardzo ładny widok, droga przez kopalnię dobrze utrzymana; domy kierowników i mieszkania robotnicze kryte blachą białą się wśród wież; na każdej wieży wisi chorągiew, a przy wjeździe do kopalni brama tryumfalna i pierwszy napis, dzięki wpływowi dyrektora Nowosieleckiego, jest polski: „Witajcie”; mieliśmy tutaj jeszcze i prawdziwie polską owacę: oto żony i córki polskich robotników tutejszych. zbliżający się do powozów, w których Polacy jechali i obrzucili nas kwiatami.

Szyby na kopalniach rumuńskich są o wiele płytsze od naszych 250—400 metrów, przeto pod względem urządzeń technicznych w samych szybach my stajemy wyżej, wierząc do 1000 i przeszło metrów; nowością, zdolną zainteresować technika, są tutaj elektryczne motory zastosowane do wiercenia.

Po godzinnym zwiedzaniu kopalni wracamy do Campiny tak samo owacyjnie zegnani przez ludność okoliczną; nie zapomniano i o tem, by na stacyi była służba dla oczyszczenia nas z kurzu; wsiadamy do naszego pociągu, który jedzie teraz do letniej rezydencji królewskiej Sinaja, położonej nad granicą węgierską; na stacyach, które przejeżdżamy, ustawione deputacje wsi i miasteczek, dzieci szkolne i pięknie wyglądają dziewczęta w malowniczych świątecznych strojach, suto lamowanymi świecami paskami; na jednej ze stacyj bardzo dobrze spiewał chór rumuński, na innej nauczyciel miejscowy rozpoczął mowę, lecz pociąg ruszył nim mowę skończył. Zażenowani nawet cokolwiek takimi owacyami, robimy członkom komitetu lekkie wymówki, lecz otrzymujemy odpowiedź, że kongres naftowy, kongres tego przemysłu, w którym Rumunia widzi swoją przyszłość, jest świętem narodowym i ludność chętnie w tym święcie bierze udział.

Ponieważ ze strony delegatów innych krajów już podnoszono myśl, by przyszedł kongres naftowy urządzić w Galicyi i będziemy musieli na ostatnim posiedzeniu kongresu dać na te życzenia odpowiedź, więc odnieśliśmy się nawet już telegraficznie do namiestnika i marszałka kraju, a przedstawiciele rządowi austriacy na nasze życzenie odnieśli się do swych ministerstw z zapytaniem, czy możemy liczyć przy urządzaniu kongresu na poparcie rządu krajowego i centralnego i oczekujemy odpowiedzi naszych władz, lecz mimowoli obawiamy się decyzji urzędzenia kongresu następnego we Lwowie, bo wiemy i czujemy, że dla naszych władz i naszego społeczeństwa kongres przemysłowy nie będzie jeszcze świętem narodowym.

Te rozmyślenia przerywa nam zbliżanie się do rezydencji królewskiej Sinaja: góry stają się coraz większe i coraz więcej malownicze, powietrze coraz czystsze i wreszcie pociąg się zatrzymuje; na dworcu wita nas muzyka wojskowa rumuńska i tutaj spotykamy drugą partję gości kongresowych, którzy, zwiedzili Sinaję, idą teraz obejrzeć Busztenari, gdzieśmy już byli.

O rezydencji Sinaja napiszę w następnej korespondencji.

Dr. STEFAN BARTOSZEWICZ.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Wypadek kolejowy.

Kraków. (TBK.) Dyrekcyja kolei państwowych w Krakowie donosi: Pociąg osobowy nr. 1216 wjeżdżając onia 12 bm. o godz. 7 m. 46 wieczorem na stacyę Krosno, najechał na wozy pociągu towarowego nr. 1367. Skutkiem tego wypadku wykoleiła się maszynę i dwa wozy pociągu towarowego. Dwaj podróżni i ambulansowy urzędnik pocztowy są lekko ranieni. Powodem wypadku przestawienie zwrotnicy w ostatniej chwili.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza: Cesarz zamianował nadawczyjnego profesora dr. Edwarda Pogębrowicza zwyczajnym profesorem romańskiej filologii na uniwersytecie we Lwowie.

Cesarz nadał adjunktowi kancelaryjnemu w krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie Julianowi Piątkowskiemu przy sposobności przeniesienia w trwały stan spoczynku, tytuł dyrektora urzędów pomocniczych.

Ugoda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Już we czwartek wieczorem było rzeczą wiadomą, że w Budapeszcie niebawem toczyć się będą w dalszym ciągu konferencye ugodowe. Wczoraj podano do wiadomości, że austriacy ministrowie udadzą się dnia 25 b. m. do Budapesztu, tak, że faktycznie jeszcze przed zebraniem się sejm węgierskiego oczekiwać należy wyjaśnienia i kompromisu w kwestyach spornych.

Posiedzenie młodoczechów.

Praga. (TBK.) Komitet wykonawczy partji młodoczechskiej odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dra Skardy i obradował nad sprawami sejmowymi z okazji zwołania sejm. Uchwalono zalecić posłom, aby, o ile możności, starali się o doprowadzenie do skutku powszechnego i równego prawa głosowania do sejm, jakoteż, aby wnieśli interpelacyę z powodu stronnictwego postępowania władz politycznych w sprawach

narodowych, oraz z powodu fortytowania przez nie tendencyj kierykalnych.

Z sejm dołno-austriackiego.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu sejm dołno-austriackiego wniesiono interpelacyę do namiestnika o poczynienie zarządzeń celem poddania desynfekcyi ksiązek w bibliotekach publicznych i prywatnych.

Nowe pieniądze.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza obwieszczenie prezydenta ministrów z 28 sierpnia b. r. o zawartym między rządem węgierskim i austriackim dodatkowym układzie w sprawie wybijania 100-koronówek i dalszego wybijania 5-koronówek.

Przeciw drożźnie chleba.

Tryest. (TBK.) Z powodu podwyższenia cen chleba urządziło wczoraj wieczór stronnictwo socjalno-demokratyczne publiczne zgromadzenie w Domu robotniczym, na którym protestowano przeciw drożźnie chleba. Po zgromadzeniu udali się uczestnicy jego pochodem przez główne ulice miasta celem urzędzenia demonstracyi. Niebawem odłączyły się od pochodu rozmaite grupy demonstrantów i powybijały szyby w rozmaitych budynkach i zakładach, tak n. p. w kawiarni „Specchi”, w Anglobanku, w kawiarni Chiozza, w kościele św. Antoniego, w Towarzystwie ubezpieczeń i t. d. Policja aresztowała bardzo wiele osób, przeważnie niedorostków, nawet poniżej 14 lat; znaleziono u nich w kieszeniach kamienie.

O autonomię Polski.

Petersburg. (Tel. wł.) Polemizując z „Rossiją”, Menszykow oświadcza w „Now. Wrem.”, co następuje: Więcej niż kiedykolwiek przekonany jestem, że samorząd terytorjów rosyjskich, oraz autonomia jednych zwłaszcza, uciążliwych dla nas kresów, mianowicie Polski, byłoby nie osłabieniem władzy, lecz przeciwnie jej wzmocnieniem. Nie jestem bynajmniej takim przyjacielem obcozemców, aby życzyć im autonomii ze szkodą dla Rosyi. Jeżeli zaś bronię w pewnych granicach autonomii Polski, to chciałbym poprostu uwolnić Rosyę od wyczerpującego zadania pracy dla dwóch organizmów.

Polska bowiem jest zbyt wielkim historycznie narodem. Choćbyście go wszelkimi siłami zwyciężali, osiągnięcie w najlepszym razie to, iż będzie dla Rosyi przyrostkiem, przypominającym braci syamskich.

Sytuacyja dla obu stron ciężka. Jeżeli zaś przyjdzie kiedykolwiek do amputacyi chorego na bunt członka, albo też do przypiekania go żelazem rozpalonym, to i my sami skręcać się będziemy z bólu. Skorośmy już Finlandyi, która nigdy nie była państwem niezależnym, nadali tytuł państwa — omyłka wielka, dowodząca jaskrawo słabości władzy naszej — to tembardziej ma prawo do samodzielnosci etnograficznej słowiański naród tysiącletni, bynajmniej nie usposobiony, aby dać się strawić w czyimkolwiek żołądku.

Stan wojenny.

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec uspokojenia, jakie nastąpiło w Królestwie Polskiem, kilku tymczasowych generał-gubernatorów podniosło kwestyę, czy nie należałoby złagodzić wyjątkowych warunków w jakich obecnie znajduje się Królestwo.

Jak donoszą pisma rosyjskie generał-gubernator warszawski Skałton oświadczył w odpowiedzi, że zgodnie z decyzją rządu, stan wojenny w Królestwie nie będzie zniesiony, przynajmniej do czasu ukończenia wyborów do Dumy.

Z zamętu.

Sosnowice. (Tel. wł.) W kopalni „Mortimer” zastrajkowało 3.500 robotników. Przyczyną zatargu są nieporozumienia na tle formalności regulaminowych.

Radom. (Tel. wł.) Okazało się, że rewizya w gmachu T. K. Z. była następstwem denuncyacyi. Policja miała dokładne informacje, albowiem przy pomocy planów rozbijano ściany, kopano doły, odnajdywano ksiązki, proklamacye i broń. Aresztowano około 60 osób.

Rewizye trwają w dalszym ciągu.

Podobno wykryto organizacyę jednej z partyj skrajnych.

Z Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj na Bałutach, na dyrektora zakładów schloesserowskich w Ozorkowie, p. Weingartena, jadącego powozem z żoną i dziećmi, napadło kilku bandytów, którzy zatrzymali powóz, rabowali p. Weingartenowi 100 rubli, pościągali mu pierścionki z palców i bezkarnie umknęli.

Nocy dzisiejszej policja z wojskiem dokonała szczegółowej rewizyi we wszystkich numerach hotelu Polskiego przy ul. Piotrkowskiej i aresztowała jakiegoś studenta, przed kilku godzinami przybyłego z Rosyi.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem, robotnicy fabryki Heinzla i Kunitzera w Widzewie pochwycili jakichś dwóch ludzi, podejrzewając, iż są to bandyci. Zrewidowano ich i, znalazłszy przy nich brauningi, chciało dokonać samosądu. Nadbiegł jednak patrol, wyrwał owoch dwóch ludzi z rąk tłumy i odprowadził do IV cyrkułu.

Wczoraj rano, w cukierni Roszkowskiego, dokonano rewizyi, nic jednak nie znaleziono. Zrewidowano

również dom przy ul. Benedykta nr. 32. Aresztowano trzy osoby.

O godz. 11½ policja wraz z wojskiem otoczyła park przy ul. Mikołajewskiej i aresztowała kilkanaście młodych osób, przeważnie uczniów i uczennice.

Hr. Józef Potocki parceluje.

Kijów. (Tel. wł.) „Dz. Kijowski” donosi: Hr. Józef Potocki zaproponował Bankowi włościańskiemu w Kijowie nabycie dóbr Smoldyrowskich, położonych w powiecie kijowskim.

Dobra te oddawna stanowią własność hr. Potockich i mają 12.000 dziesięcin obszaru.

Rewizya u księcia Druckiego-Lubeckiego.

Mińsk. (Tel. wł.) W majątku Nowe Pole Hieronima ks. Druckiego Lubeckiego, b. posta do pierwszej Dumy, dokonano rewizyi. Przybyły z Mińska oficer żandarmeryi w towarzystwie stanowego i dwunastu strażników przetrząsnęli cały dom od piwnic do strychu, lecz nic podejrzanego nie znaleźli.

Car na wycieczce.

Londyn. (Tel. wł.) Według telegramów nadchodzących z Helsingforsu, niebezpieczeństwo, w jakim znajdowała się rodzina carska, było faktycznie poważnym. Skąta podwodna, o którą jacht carski uderzył, nie jest uwidoczniona na karcie, Finlandczycy takie skały nazywają „zębami”. Okręt carski w chwili wypadku jechał z szybkością 14 węzłów. Uderzywszy o skałę, odbił się, a następnie zesunął się po lawie, przyczem dno okrętu zostało przebite. W chwili wypadku okrętu towarzyszące jachtowi carskiemu nie znajdowały się w pobliżu, dlatego też z pomocą przyszedł mu parowiec fiński „Laokoon” i zabrał na pokład rodzinę carską. Wnet zjawił się krzyżownik „Azya”, na który przeniesi się car z dziećmi. Jak rzeczoznawcy orzekają, uratowanie jachtu carskiego „Sztandar” jest rzeczą trudną. Car zarządził surowe śledztwo celem wykrycia przyczyny wypadku. Natomiast doświadczeni żeglarze twierdzą, że mimo pewnego nawet sternika jest rzeczą niebezpieczną z większym okrętem zbliżać się do miejsca, gdzie znajdują się ławy podmorskie i tłumaczą wypadek zbyt ciężarem jachtu carskiego.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anzeiger” donosi z Petersburga, że dziennikom rosyjskim nie wolno absolutnie nic pisać o wypadku zanim wiadomość nie pojawi się w „Gońcu rządowym”. Następstwem tego zakazu jest, że dotąd kursują o katastrofie jachtu carskiego najfantastyczniejsze pogłoski.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki, które doniosły o wynadku jachtu carskiego „Sztandar”, zostały skonfiskowane.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister marynarki rozkazał aresztować kilku majątków i strażnika okrętu „Sztandar”. Pogłoski, jakoby wypadek z carskim jachtem był planowanym zamachem, krążą ciągle po mieście.

Petersburg. Do Pet. Agencyi telegr. donoszą z Helsingforsu: Położenie jachtu „Sztandar” jest niezmiennione. Dziesięć pomp usuwa wodę z hali maszyn. Nurkowie pracują około zatkania otworów. Wstrząśnienie w chwili wjechania na skałę było tak silne, że kołty wyskoczyły z łożyska. Carstwo udali się z parowca „Azya” na pokład jachtu „Aleksandrya”.

Petersburg. (P. Agencya) O jachcie „Sztandar” donosi jeszcze minister dworu następujące szczegóły: Przedpołudniem w dniu wypadku wysiedli carstwo wraz z dziećmi i świtą na łódź celem odbycia przechadzki. Popołudniu podniesiono kotwicę, nagle najechał jacht na skałę, niewidoczną na mapie, i utknął środkową częścią. Carstwo przenieśli się na pokład parowca „Azya” i tam przenocowali. Natychmiast zażądano przysłania parowców ratunkowych z Rewlu i Hangoe. Z załogi okrętowej nikt nie odniósł obrażeń. Dnia 12 b. m. udali się carstwo z dziećmi na pokład przybyłego tymczasem jachtu „Aleksandrya”, na którym mają odbyć dalszą podróż. W ciągu dnia wczorajszego „Aleksandrya” stała na kotwicy. Car oglądał roboty około naprawienia „Sztandaru”.

Japońskie konsulaty w Rosyi.

Petersburg. (TBK.) Rosya zezwoliła na utworzenie japońskich konsulatów w Władywostoku i Nikolajewie. Ogłoszono o tem wczoraj w dodatkowym protokole do rosyjsko-japońskiego układu handlowego.

Tyfus.

Sosnowice. (T. wł.) Na Ślązku Górnym wśród robotników szerzy się epidemia tyfusu.

Po kongresie wolnomyślnych.

Praga. (TBK.) Uczestnicy międzynarodowego kongresu wolnomyślnego urządzili wczoraj wycieczkę do Taboru, gdzie u stóp pomnika Žižki złożyli wieniec z następującym napisem: Międzynarodowy kongres wolnomyślny bojownikowi za wolność i sumienie w XV stuleciu.

Kongres pokoju.

Monachium. (TKB.) Na wczorajszym posiedzeniu międzynarodowego kongresu pokojowego odczytano telegram papieskiego sekretarza stanu z życzeniami powodzenia dla obrad kongresu.

Kongres naftowy.

Bukareszt. (TBK.) Międzynarodowy kongres naftowy wczoraj zamknięto. Znaczną większością uchwalono następny IV kongres międzynarodowy odbyć się we Lwowie w r. 1910.

Wizyty.

Rzym. (TBK.) Do „Trybuny“ donoszą z Sorrento: Dowódca angielskiego okrętu wojennego „Minerwa“, Clarke, złożył w. ks. Michałowi Aleksandrowiczowi odwiedzinę celem zakomunikowania mu pozdrowienia od króla Edwarda. W książkę polecił przesłać królowi podziękowanie i złożył oficjalne odwiedziny na pokładzie „Minerwy“.

Wyprawa do bieguna.

Fronheim. (TBK.) Jak dzienniki donoszą Wellman przybył tu ze Szpicbergów na okręcie „Fritjof“. Dnia 2 bm. wznosił się balonem. Silny wiatr południowo-zachodni pędził balon w kierunku południowym. Balon został w końcu odcięty.

Maroko.

Tanger. (Ag. Havasa). Zniszczenie obozu w Taddert, wywołało, jak się zdaje wielkie wrażenie wśród Marokańczyków.

Ciągle nadchodzą wiadomości o przemycaniu znacznej ilości broni do Marokka.

Londyn. (Reuter). Z Casablanki donoszą: Ujęci przez Francuzów żołnierze marokańscy opowiadają, że onegdajsze straty Marokańczyków wynoszą 300 zabitych i mnóstwo rannych. Liczba ta jest prawdopodobnie przedzona. W pobliżu Casablanki są jeszcze dwa obozy Arabów, przeciw nim skierowane będą najbliższe kroki wojenne.

Tanger. (TBK.) Rozpoczęto znów w Casablance rokowania ze szczerem Szaujas i innymi.

Przeciw azyatom.

Londyn. (TBK.) Do pism donoszą z N. Jorku, że wszystkich mieszkających w Bellingham Japończyków i Chińczyków wezwano, aby natychmiast miasto opuścili. Japończycy, którzy się uzbili, oświadczają, że wszelkie usiłowania wypędzenia ich odeprą. Także w mieście Reattle (w stanie Waszyngton), gdzie żywiły antyazyatyckie urządziły wielką demonstrację międzynarodową, Japończycy się uzbili.

Wiedeń. (TBK.) Minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal wyjechał wczoraj popołudniu na kilka dni na Semmering.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj doniesiono o trzech nowych wypadkach ospy w dzielnicach III, X i V.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Wczoraj popołudniu przybył tu książę Aleksander serbski; na dworcu powitał go poseł serbski. Książę zamieszkał w pałacu Zimowym.

NA MARGINESIE.

NA TRATWIE.

Sosnowe kłody powiążem we tratwę,
Potężne wiosła zawieszam u burtów,
I przyjmijcie rzeka na pierś nas, jak dziatwę
Wierną i weźmie na głębie swych nurtów.

I pocznie fala, śpiewaczka pustkowi,
Nucić nam cicho, jak babka nad wnukiem.
I będzie długim, załosnym pomrukiem
Toczyć sny srebrne i głuchy żal wdowi

A wiosła będą o belki się tarły
I będą skrzypieć, jak las pod toporem,
A księżyc stanie ogromny nad borem
Błady i zimny, jak człowiek umarty.

I wieść nas będzie księżycą trup biały
Przez trzcin gościńce i wodne grązele.
Będziem, jak duchy, płynęli przez wały
Drogą, co światłem miesięcznym się ścięła.

BARBARA ZANÓWNA.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

FRANCISZKA JOZEFA woda-gorąca 7531
Wybór i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie

Wiadomości bieżące.

Spóźnienia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 13 września b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 4 pp)	Temperatura	
					Sar- wzrost	Sar- niższa
rano	743.55	11.0	NW 1			
popoł.	743.90	18.0	SSE 3	0.0	18.8	8.0
wiecz.	743.00	13.0	SSE 2			

Uwaga: Pogoda.
Prognoza na dziś: Pogoda.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:
W Galicyi wschodniej:
Pogodnie, słabe wiatry, temperatura mało zmieniona, stan pogody zatrzymuje się równomiernie dalej.
W Galicyi zachodniej:
Pogodnie, słabe wiatry, dość ciepło.

→ **Koło króla Sobieskiego T. S. L.** w Wiedniu ogłasza, że z powodu szczupłości obecnego lokalu Szkoła polskiej, w której się mieści Czytelnia i biblioteka „Kola“ w Wiedniu, III Hauptstrasse Nr. 141; uchwała wydział K. K. S. przenieść teże z dniem 15 września 1907 do nowego lokalu Wiedeń, III, Rennweg Nr. 68, parter, drzwi 1, o ceni się wszystkich P. T. Polaków mieszkających w Wiedniu zawiadania.

Nauka dla dzieci rozpocznie się w nowym lokalu III Rennweg 68 we środę dnia 2 października 1907 i odbywać się będzie regularnie we środy i soboty od 4:30 do 5 popołudniu.

Bezpłatna Czytelnia i biblioteka jest otwartą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 6 do 9 wieczór do 14 września w starym, a od 16 września b. r. w nowym lokalu III Rennweg 68.

Do jak najliczniejszego posyłania dzieci do Szkoły polskiej i korzystania z bezpłatnej Czytelni i biblioteki powinni się poczuwać Polacy, w Wiedniu zamieszkałi.

→ **Z okazji podjęcia obrad sejmowych** odprawi ks. arcybiskup Bilczewski cichą mszę św. w archikatedrze łacińskiej w poniedziałek 16 b. m. o godzinie 8-ej rano na intencję pomyślnych obrad Sejmu. Nabożeństwo uroczyste nie odbędzie się wobec tego, że sesja była odroczone.

→ **W sprawie polskiego szkolnictwa handlowego** zwołuje dzisiaj na g. 6 wieczorem Tow. absolwentów akademii handlowych wielkie zebranie do sali ratuszowej. Dyskusję zagai referat dra Stanisława Lewickiego, który już na szpaltach naszego pisma w artykułach „O reformie szkolnictwa handlowego“ w tej sprawie głos zabierał; fachowy charakter Towarzystwa, którego przewodniczącym jest — jak wiadomo — p. Kistryn, profesor Akademii handlowej, daje rękojmię, że podjęta akcja w należytych kierunkach zostanie poprowadzona. W piątek obradowało w tej sprawie w Banku związkowym grono poważnych obywateli, a o ile nam wiadomo to i Towarzystwo Szkoły Ludowej uznało potrzebę współdziałania w tej żywotnej kwestyi. W dzisiejszym zebraniu wezmą udział postawie i wszystkie niemal czynniki kompetentne, należy się więc spodziewać pozytywnego rezultatu.

→ **Nowi docenci.** Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwały odnośnych kolegów profesorskich na rozszerzenie veniam legendi prywatnego docenta dla ogólnej i eksperymentalnej patologii dra Adama Wrzosa na dziedzinę hodegetiki, na wydziale medycznym Uniwersytetu w Krakowie i na rozszerzenie veniam docenti docenta dla polskiego prawa, sekretarza Uniwersytetu dra Alojzego Winiarza na dziedzinę niemieckiego prawa prywatnego, na wydziale prawniczym Uniwersytetu we Lwowie.

→ **Nowe probostwo rzym.-kat.** Ministerstwo wyznań i oświaty reskryptem z dnia 11 lipca br. l. 26.711 zezwoliło na utworzenie rzym.-kat. probostwa w Kamieniu, powiatu niskiego.

→ **Tow. gal. konceptowych urzędników skarbowych** we Lwowie zwraca uwagę na orzeczenie Trybunału Państwa z dnia 15 kwietnia 1907 l. 126/R. G. zapadłe w sporze praktykanta rachunkowego Józefa Mayera z Wiednia przeciw Skarbowi Państwa o zaliczenie czasu służby wojskowej, odbytej w czasie służby rządowej, do czasu (3-letniego wzgl. 5-letniego), potrzebnego do uzyskania wyższego adjutum w myśl ustawy z 25 czerwca 1906 dz. u. p. Nr. 122.

Jak wiadomo, należy się praktykantom w służbie państwowej w myśl powyższej ustawy po 3-letniej praktyce w tej samej gałęzi administracji państwowej adjutum wyższe w kwocie 1600 K (dla niekonceptowych praktykantów 1200 K). W praktycznym zastosowaniu tej ustawy wyrobiła się zasada, że czasu służby wojskowej, przypadającej na czas praktyki rządowej nie wliczano do owego trzechlecia potrzebnego do uzyskania wspomnianego podwyższenia (na 1600 K wzgl. 1200 K).

Trybunał Państwa jednak w powyższym orzeczeniu, mającym znaczenie zasadnicze, zajął stanowisko odmienne, orzekł bowiem, że służba wojskowa podczas praktyki rządowej nie przerywa biegu owego trzechlecia, wymaganego do uzyskania wyższego adjutum, czyli że czas służby wojskowej ma być wliczony do trzechlecia. Orzeczenie to ma doniosłe znaczenie, dla tych wszystkich praktykantów, którzy (służąc przy wojsku w czasie służby cywilnej) ukończyli trzyletnią praktykę w czasie po 1 lipca 1905 — licząc od dnia złożenia przyrzeczenia służbowego.

→ **Niechlujstwo mleczarzy** naszych przechodzi wielkie wyobrażenie i ten tylko może mieć o niem pojęcie, kto chwilę choć przyglądał się manipulacji rozmaitych pachciarzy i pachciarek, manipulacji z mlekiem, odbywającej się w oczach publiczności na najludniejszych ulicach. Już sam wygląd brudnych tych obszarpańców niemających nigdy rąk, chyba tylko w sprzedawaniu mleku, może odebrać raz na zawsze apetyt na to mleko. Naczynia blaszane jednak pozatykane brudnymi szmatami i ściętkami urągają wszelkim przepisom sanitarnym.

Wczoraj taki pachciarz z Dawidowa, Udeł Lipe stał z wozem swym w ulicy Karola Ludwika i podczas, gdy pachciarz poszedł z mlekiem, do któregoś z sąsiednich domów, pachciarka brudną, owiniętą szmatami przeprowadzała manipulację mieszania mleka na wozie, mieszając je w naczyniach brudnymi rękami. Maczała palce w śmietanie, ksztowała ją i wkładała ponownie oblizane palce do naczyń. Jeden z przechodni przyjrawszy się tej manipulacji wezwał przechodzącego kaprała policyi, aby zabrał wózek ten do biura targowego. W drodze do urzędu targowego pachciarka twierdząc, iż jest chorą i iść nie może, wsiadła na wózek i poczęła wyrzucać z naczyń brudne szmaty. W urzędzie targowym zapewniała pachciarka, iż wszystkie oskarżenia policyjanta są nieprawdziwe, przy oglądnięciu jednak wózka znaleziono jeszcze jedno naczynie zatkałe brudną

ścierką, a gdy się pojawił także świadek na którego polecenie aresztował kaprał pachciarzy i potwierdził oskarżenie policyjanta, energiczny komisarz targowy polecił natychmiast wylać wszystko mleko do kanału.

Pochwały godną jest energia urzędu targowego lecz urzędowi temu musi pomagać publiczność w dobru zrozumiałym własnym interesie i gdyby we Lwowie znalazło się więcej ludzi, którzyby nie szczędzili kilku chwil czasu na spełnienie podobnego obowiązku obywatelskiego, niemielibyśmy takich obrzydliwych pachciarzy, ani nie pili nie pili obrzydliwego płynu, zwanego mlekiem.

→ **Powrót z roboty w Prusiech.** Policya lwowska przytrzymała wczoraj za włóczęgostwo Wasyla Motruka z Wereszczanki na Bukowinie. W policyi podał on, iż za namową agenta żydka z Czerniowiec wraz z 24 innymi ludźmi udał się na robotę do Prus. Pracę otrzymali w folwarku Czerpice koło Gniewa, wymagano od nich jednak tak wiele, iż karmiono ich wyłącznie kartoflami i jakąś serwatką, uciekli więc, nieodebrawszy nawet należnego im zarobku. Odbarci, pieszo, o głodzie powrócili do domu z tej wyprawy do Prus na zachwalany zarobek.

→ **O legar żelazny,** podtrzymujący sklepienie piwnicy, uderzył się wczoraj Fedko Lejny, robotnik z winiarni Weissa przy ulicy Sykstuskiej tak silnie w głowę, iż nieprzytomnego przywieziono do stacyi ratunkowej, która po opatrzeniu przewiozła go do szpitala.

→ **Straż pożarna** alarmowano wczoraj o g. 7 wieczór w ul. Podlewskiej l. 4 do ognia kominowego.

→ **Zbiegły więzień** z aresztów sądu krajowego we Lwowie Michał Szyptur, trzymany w śledztwie o liczne zbrodnie kradzieży, przytrzymany został wczoraj w Krakowie pod przybranym nazwiskiem Jana Matuszewskiego. Szyptur zbiegł razem ze Schwarzerem, skazanym na 4 lata więzienia i Wasińskim, spółnikiem trójki, zasiadającej obecnie przed trybunałem przysięgłych.

→ **Wyrzucone oszczędności.** Służąca z realności pod l. 12 przy ul. Ossolińskich doniosła policyi, iż chlebodawczyni jej, wyrzuciła wraz ze słomą dwie książeczki Kasy oszczędności. Jedna z nich na 20 k., druga na 38 k. Słomę tę wraz z wyrzuceniami książeczkami kupił na podściółkę jakiś wiesniak.

→ **Brak dozoru nad dziećmi.** Trzy i pół roku liczący Kune Leister, bawiąc się w ul. Żółkiewskiej bez dozoru, dostał się pod koniec Tymka Cipy, włóścianina z Dobroszy i doznał lekkich potłuczeń, które opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Rodziców i woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

→ **Kronika policyjna.** Za dręczenie cieląt więzionych na targ do miasta ukarano grzywną handlarza z Żółkwi Rachmiela Fracza. Fracz pokrepał pułsternkami siedm cieląt i poskładał je na wozie jak kawałki drzewa. — Piwniczny ze składu wina p. Rappaporta, Ignacy Wittlin, jadąc szybko a nieostrożnie ulicą Zborowskich zawadził orczykiem o konia Michała Kaniowskiego, włóścianina z Wołkowa i rozpruł mu bok na długość 25 cm. Wittlin jechał tak szybko, iż zaczepionego konia włókił kilkanaście kroków, zanim zdołał wóz zatrzymać. Zranionego konia odesłano celem zaopatrzenia do weterynaryi. — Jakiś awanturnik napadł wczoraj w ulicy Kleparowskiej na zarobnika Michała Pawłowa i począł go bić. Podczas ułajtyki na pięść dobył on noża i chciał dźgnąć Pawłowa w pierś, nadergli jednak inni robotnicy i rozbroili go. Awanturnik widząc, iż przywołano policyjanta, uciekł.

→ **Znaleziono.** W ul. Żółkiewskiej trzymał kluczy na żelaznym kółku i dwa na tasimce. — Na dworcu kolejowym przylątała się do p. Wojciecha Nalepy suczka rasy „Ponter“ i jest do odebrania pod l. 8 przy ul. Łazarza.

→ **Zgubiono.** Marya Liskowacka zgubiła kartkę zastawniczą na złote kółczyki, broszkę i bransoletkę. — Architekt p. Wiktor Warchałowski zapomniał w doroczce skrzyneczkę, zawierającą mosiężny planimeter. — P. Tomasz Bernacki zgubił na pl. Krakowskim nikłowy zegarek z wisiorkiem.

□ Tarnopol. (Kor. wł.) Zjazd staroruski.

W uzupełnieniu wczorajszej korespondencji o walnym zjeździe członków Towarzystwa im. Kaczkowskiego podajemy dalsze szczegóły. Komitet miejscowy, urządzający wiec, wniósł do starostwa podanie o zezwolenie nie sienia sztandaru w pochodzie, otrzymał jednakowoż ze względu na możliwość ekscesów odmowną odpowiedź. Wśród mowców zabierał głos prof. dr. Antoniewicz, który w dłuższym przemówieniu starał się cyframi stwierdzić wzrost partii staroruskiej w Galicyi i w końcu pod adresem wydziału postawił kilka rezolucyj, między innymi domagał się zniesienia fonetyki, wysyłania księży ruskich do zachodniej Galicyi celem pełnienia obowiązków kapłańskich w miejscowościach zamieszkiwanych przez Rusinów.

Przemawiało wielu włóścian, z których Iwan Tabaka żądał założenia ruskiego towarzystwa asekuracyjnego, oraz założenia codziennej gazety ruskiej, gdyż „dość już mają takich pism, jak „Dilo“, „Swoboda“ „Hajdamaki“ itp., które imi zalewają“. Włóścianin Zacharczuk z Lackiego opowiadał jako naoczny świadek o zająciach w Haliczu i wyraził publicznie ubolewanie, że „w grupie ludzi, z której padały kamienie na wiecowników był stary ksiądz z siwymi włosami“ w końcu wezwał zebranych, aby natychmiast po zebraniu opuścili miasto, gdyż mogą ich spotkać ze strony „wrogów“ nieprzyjemne zajścia.

Obóz atakujący, złożony był z kilkudziesięciu akademików i mieszczan, którzy pod wodzą posła Jaka Ostapczuka i posła Szmigielskiego, w czasie referatów pod adresem mowców i zgromadzenia rzucali rozmaite wykrzykniki, śpiewali pieśni i wygłaszali mowy. Z pomocą przybyli im żydowscy socjaliści i „polscy“ pod przewodnictwem Olearczuka, głowy tarnopolskiej partii. O kamieniach i wynikłej panice pisaliśmy już poprzednio. Uczestnicy wiecu atakowani kamieniami odrzucali je i dopiero wkroczenie żandarmeryi i policyi kres atakowi położyło. Wśród kilku ranionych cięższą ranę w czoło otrzymał akademik Skibiński. Po skoń-

zeniu wiecu i zamknięciu obrad przez przewodniczącego, poczęli uczestnicy wiecu śpiewać pieśni, ukraińcy wystąpili z „Ne pora” i zaprodukowali „Wicznaja pamiat”.

W dwóch grupach ruszyli wszyscy do ogrodu miejskiego, przodem moskalofili, za nimi ukraińcy, którzy po zamknięciu bram ogrodu stanęli obok. Po wiecu odegrali amatorowie włościanie w sali zamkowej sztukę ludową. Podczas śpiewu jeden z ukraińców krzyknął „hańba” a wyprowadzony powołał się na obok stojącego, który miał poświadczyć, że wyprowadzony nie krzychał. Świadek uroczyście zaręczał, sam jednakowoż na tem niedobrze wyszedł, kieszenie bowiem u jego surduta czemś bardzo wypełnione, okazały, że świadek przyniósł ze sobą pięć wielkich kamieni. Wieczór nie przyniósł żadnych ekscesów, stanęły bowiem na przeszkodzie gęste patrole policji i żandarmeryi.

□ Czernichów. Sprawozdanie poselskie. Otrzymujemy następujące pismo: W niedzielę dnia 8 września stanął przed wyborcami swymi w Czernichowie ks. Szponder ze sprawozdaniem poselskim, które jednak we właściwym tego słowa znaczeniu niem nie było. Powtarzał i omawiał ks. poseł jeno hasła agitacyjne kandydatów Rady Narodowej.

Występując przeciw niesumieinnym agitatorom pozwolił sobie ks. Szponder znowu podjudzać lud przeciw urzędnikom. Poraz setny jeżeli nie tysięczny, w czasie swej kariery politycznej, wygłosił ks. S. błędne, a krzywdzące tysiące urzędników mniemanie, że ci państwo, stojąc na „żołdzie państwowym”, nie mogą być ludowi szczerze życzliwymi, nie mogą być też i dobrymi posłami.

To sianie nieufności w śród ludu przeciw pewnej części inteligencji w 1/10 co najmniej patryotycznie i obywatelsko usposobionej jest niewłaściwością, której wytknięcie publiczne niech ks. Szponderowi będzie na razie przestroga! Niech ks. Szponder nie zapomina, że nie on jeden z ludu pochodzi, ale że większość urzędników państwowych z ludu wyszła również. Podpisaniu (synowi zrzeszta urzędniczej rodziny) z przerażenia wprost tchu brakowało, gdy ks. poseł, występując przeciw urzędnikom, tknął się czci jednego z szanownych sfery urzędniczej przedstawiciela, dziś już emeryta prezydenta Czyszcza, zarzucając mu nie mniej nie więcej tylko niechęć do kraju i niechęć polepszania doli służby sądowej!

Nie tędy droga ks. posła do zdobycia sympatii tych wyborców, którzy może niechętnie i koniecznością tylko zmuszeni głosiłi swe oddali! Miasto ludzi i siac stanowe nieporozumienia, poznaj ks. posła raczej nasze stosunki. Proponowany przez ks. posła fundusz zapomogowo-powodziowy Nadwiślań nie pocieszy, urazi raczej, pragną oni, aby rząd regulację rzek stanowczo przeprowadził. Wiedzą oni o tem, że za trunki wypite na kredyt, gospodarstw licytować niewolno i ze zdziwieniem dowiedzieli się, że ks. posłowi odnośny ustęp ustawy jest nieznanym. Lud tu uświadomiony, na blahe dowcipy brać się nie daje, rozgoryczony brakiem zarobków w kraju, koniecznością sprzedawania swej pracy Prusakom, przez nich szykanowany, nie pragnie rozdmuchania antesemityzmu, ale pragnie pracy w kraju! Dlatego chętnie słucha o dźwignięciu przemysłu w kraju, o podjęciu prac takich, jak regulacja rzek, a obojętnym został na wiele retorycznych pytań ks. posła.

Z opozycją przeciw ks. posłowi nie spotkał się najmniejszą. Na żądanie jego uchwalili zebrani jednogłośnie, żądać od Koła polskiego zerwania trójprzymierza, jako odwet za projekt wywłaszczania Polaków w Poznańskim. I gdyby ksiądz poseł przestał siac nieważność jednych przeciw drugim w narodzie, gdyby się szczerzej jał pracy, pogłębił nieco choćby tylko swą znajomość miejscowych stosunków, łatwo by mu przyszło stanąć w Czernichowie ze sprawozdaniem poselskim ze swej działalności w Sejmie w l. 1901 do 1907, względnie o mandat do Sejmu dobijać się ponownie.

Dr. L. Dziama.

○ Reorganizacja policji rosyjskiej. Członek Rady ministerium spraw wewnętrznych, W. E. Frisz, który z polecenia ministerium studiował specjalnie kwestję reformy policji w Rosji, opracował już zupełnie, jak pisze „Now. Wr.” projekt tej reformy.

Autor projektu kładzie przedewszystkiem silny nacisk na to, aby nowa organizacja policji jak najmniej podobna była do obecnej; w tym celu nawet umundowanie policji powinno być zupełnie zmienione, aby nie przypominać ludności policji obecnej. Zdaniem p. Frisza policja współczesna nie cieszy się w Rosji tem poważaniem i popularnością, jak w innych krajach europejskich. Przyczyną tego jest ta okoliczność, iż policja rosyjska, obciążona mnóstwem obowiązków, w gruncie rzeczy zupełnie jej nie dotyczących, nie jest w stanie uczciwie spełnić swego zadania — polegającego na pełnieniu funkcji policji bezpieczeństwa publicznego. Policja nie ochrania wcale ludności, na to niema ani czasu ani sił. Policja wywołuje rozdrażnienie ludności, ponieważ ciągle musi spełniać nieprzyjemne polecenia zarządów postronnych, niemających właściwie nic z nią wspólnego. Ale prócz tego i nędzne wynagrodzenie, otrzymywane przez policję, musiało się również odbić na pogorszeniu składu osobistego policji w Rosji.

P. Frisz projektuje zaprowadzenie w Rosji podziału policji na trzy rodzaje: policję wykonawczą (bezpieczeństwa publicznego), policję porządku i policję sądową.

Policja bezpieczeństwa, czyli „straz państwowa”, jak ją nazywa autor projektu, powinna być scentralizowana w całej Rosji, poddana organizacji wojskowej i obejmować wszelkie rodzaje policji.

Policja sądowa, komisarze, specjalny organ urzędów cywilnych, pozostając w zarządzie ministerium spraw wewnętrznych, podlega jednak bezpośrednio urzędnikom nadzoru prokuratorskiego i wykonywa wszystkie ich żądania; do nadzoru prokuratorskiego należy i władza dosydiscplinarna nad tymi organami policji.

Trzeci wreszcie rodzaj policji, policja porządku publicznego (budowlana, lekarska, weterynaryjna, sanitarna i t. p.) całkowicie ma być oddana pod zarząd instytucji samorządnych miejskich i ziemskich. Nadzór nad działalnością tej policji należy jednak do władz rządowych. Tym sposobem policja w ścisłym znaczeniu, policja bezpieczeństwa, pozbędzie się mnóstwa ciężących na niej teraz zadań, niemających żadnego związku z jej właściwymi obowiązkami.

„Straz państwowa” w myśl autora projektu, powinna za to wziąć na siebie obowiązki, wykonywane dotychczas przez najrozmaitsze rodzaje policji: 1) korpus żandarmów, 2) ogólną policję zewnętrzną, 3) powiatową straż policyjną, 4) policję śledczą, 5) wydziały „ochrony”, 6) policję portową, 7) policję rzeczną i 8) straż ziemską.

Autor projektu zgadza się na wyłączenie z tej ogólnej policji tylko policji pałacowej i policji ministerium skarbu (straz pograniczna, celna i karczemna). Główne kierownictwo policji spoczywać ma w rękach gubernatorów. Straz państwowa dzielić się będzie na oddziały piesze i konne. Każda gubernia posiadać będzie osobną brygadę policji.

○ Wojna taryfowa. Między niemieckim Lloydem północnym i towarzystwem „Hamburg-Ameryka” a angielską kompanią Cunarda wybuchła świeżo wojna taryfowa. Cunard zniżyła przejazd I-klasą z Hamburga do Nowego Jorku, z wycieczką do Liverpoolu i utrzymaniem tamże do 127 dol. Na to zniżyły obie kompanie niemieckie ceny przejazdu I-klasą ze 130 na 107-50 dl. Kompanie niemieckie mają w ogóle do walczenia z bardzo ostrą konkurencją. W stosunkach z Ameryką północną współzawodniczy z niemi przedewszystkiem linia Cunard'a. Założenie nowej linii parowców z Mitywy do Nowego Jorku było dla Niemców ciężkim ciosem, gdyż odebrało im prawie całkowicie transporty bałtyckie. To też by móc zwalczyć tę konkurencję, zniżyli taryfę tzw. „cwiszendeku”. W ostatnich czasach wielka kompania angielska Lamport and Holz zadała handlowi niemieckiemu z Brazylią dotkliwy cios zniżając niespodziewanie koszt przewozu tony z 8-75 na 3-75 dol. Zniżka ta jest dla hanlu Niemiec z południową Ameryką wprost zabójczą. Wystarczy powiedzieć, że normalny transport kawy wypada wobec tej taryfy o 25.000 dol. taniej.

Wiadomości giełdowe.

Lwowski targ na bydło z 13 września 1907.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło. Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 73 szt., buhaje 23 szt., krów 318 szt., jałownika 279 szt., cieląt 283 szt., owiec (kóz) 0 szt., nierogacizny 65 szt. Razem 1041 szt. Płacono za jeden cetnar metrycznej żywej wagi (t. j. za 100 kłgr.) Woły opasowe od — do — kor., woły z paszy od 54 do 67 kor., buhaje od 58 do 74 kor., krowy od 52 do 68 kor., jałowniki od 40 do 60 kor., jałowki po — k., cielęta od 68 do 106 kor., nierogaciznę tuczną po 104 do — kor.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 13 września. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60— do kor. 60-40 Tendencja: niezmienniona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72— do 72-25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. ——. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. ——. w całych wagonach K. —— do ——, beczkami do ——. Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29— do K. 29-50. W beczkach K. —— do ——. Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30-50 do K. 31—.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, d. 13 września. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 266—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 266-50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 231—. Pożyczka serbsk. norm. po 100 zł. 4 proc. 97-50. b) bezprocentowe, Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20-50, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 432—, Clary zł. 40, m. k. 140—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 90—, Lo-

sy m. Krakowa 59-50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60—, Ofen 40 zł. 215—, Palffy 40 zł. m. konw. 180-50, Czerwonego krzyża austr. row. 10 zł. 45-50 Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26-65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 63—, Saima 40 zł. m. kon. 201—, Pożycz. salcburska po 20 zł. 84-50, Tureckie oblig. prem. kolej. 400 fr. 181-25, Losy komun. m. Wiednia, z r. 1874 443—.

Berlin, d. 13 września. Banknoty austriackie 85 15 Spirytus ——.

Paryż, d. 13 września. Trzy procentowa renta 94-87 mąka 32-20. Usposobienie:

Frankfurt, dnia 13 września. Austr. kred. 200-40, Koleje państwowe ——, Disconto 170-10, Laura ——, Alpiny ——. Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 14 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 641-25, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 747— Akcje Anglo banku 300-50 Akcje Unionbanku 538-50, Akcje Länderbanku 424-50, Akcje Bankvereinu 531-75 Akcje Boden credit 1012—, Akcje żel. Banku hipot. ——. Akcje kolei państwowych 663-25, Akcje kolei porudniowej 156-25 Akcje Tramway A. ——, B. ——. Akcje kolei Elbetrial 431— (slabo), Akcje kolei półn. 5150—5163 Ak. kol. czern., — Akcje Alpiny 611—, Akcje Rima Muranyi 543—, Akcje Prag. Tow. żel. 2648— ——. Akcje Fabryki broni 457— ——. Akcje ur. tyton. 420— Akcje galic. karpac. Tow. naft. 550—560—, Oblig. węg. ind. 99-40 Renta majowa 96-29 Austr. Renta koronowa 96-40 Węg. Renta koronowa 92-70, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94-90, 4 proc., listy Banku hip. 95—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99-45, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 109-50, 4 proc. listy Banku kraj. 95— 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100-25, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. ——. Obligacje propinacyjne 97-60, 4 pro. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 95-30, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 93-80, Losy tureckie 181-75, Mark. 117-57, Ruble 254—, Kreyty ——, Alpiny ——. Węgier. kred. ——. Unionbank ——, Koleje. —— ros. 5 proc. pożyczka 1906 83-80.

Usposobienie osłabione z powodu Budapesztu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mimo trudności, jakie się wyłoniły w pertraktacjach ugodowych, przeważała na giełdzie wczorajszej tendencja silniejsza i spokojniejsza osądzanie sytuacji. W południe ze względu na pogłoski, że obecne konferencje nie wydadzą rezultatu, nastąpiło ogólne osłabienie, a rezerwa przetrwała do końca giełdy.

Berlin, d. 14 września. Przy zamknięciu wczorajszego giełdy: Kredyty 200-50, Staatsbahny 141-75 Disconto Comandit 170-40 Berlin. Tow. handl. 153-90 Laura 222-25, Bohumery 209-25, Kolej połudn. wschodnio-pruska ——. Rubel za got. 216-45. Kolej warsz.-wied. 98— Kolej morza śródziemnego ——. Kolej Meridionalna 132-75, Losy tureckie 141-25 Renta wloska ——. „Harpener” kopalnia węgla 197-75, Kolej Marienburg-Mławka ——. Konsolidacje ——. Lombardy 30-70, Kolej Henry 127-90 Niemiecki bank narodowy 118-50, Kanada Preferred 165—, Akcje żegluga hamburskiej 129—, Kurs warszawski ——. Huta „Donnersmark” 293—. 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 ——. 3-8 proc. renta rosyjska 67-75 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 75-80, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 91-80 Rheinische Stahlwerke 173-25, Gelsenkirchen 198—.

Berlin, d. 14 września 4 proc. węgierska renta złota ——, węgierska renta koronowa ——, Austr. akcje, kredyto 200-50, Staatsbahny 141-75, Lombardy 30-75, Disconto Comandit 170-40, Ruble 216-45. Tendencja: spok.

Frankfurt, d. 14 września. Wczorajsza giełda wieszona: Austriacka renta papierowa ——. Austr. renta srebrna 98-10, Austr. renta złota 98-25 Austr. akcje kredytowe 200-50, Staatsbahny 142-50, Lombardy 30-80, 4-proc. austr. renta koronowa 93-30. Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 13 września. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 12— do 12-01, Pszenica na maj od —— do ——. Pszenica na październik od 11-46 do 11-47. Zyto na kwiecień 1906 r. od 10-22 do 10-23, Zyto na październik od 9-72 do 9-73, Owies na kwiecień 1906 r. od 8-55 do 8-56, Owies na październik od 8-18 do 8-19, Kukurudza na wrzesień 6-88 do 6-90, kukurudza na sierpień od 0— do 0—, kukurudza na maj 1908 r. od 6-99 do 7—, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na wrzesień od 0-00 do 0-00. Pogoda: piękna.

OBYT

T. T. JEŻA (Zygmunta Miłkowskiego).

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku: wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463 tom II-gi stron 466, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliografura).

Ażby uprzystępnić najszerzszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— zniżyło na tylko 3— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

„OJCZYŻNA”

Tygodnik ilustrowany dla ludu kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. — Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny” otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, ul. Długa L. 6.